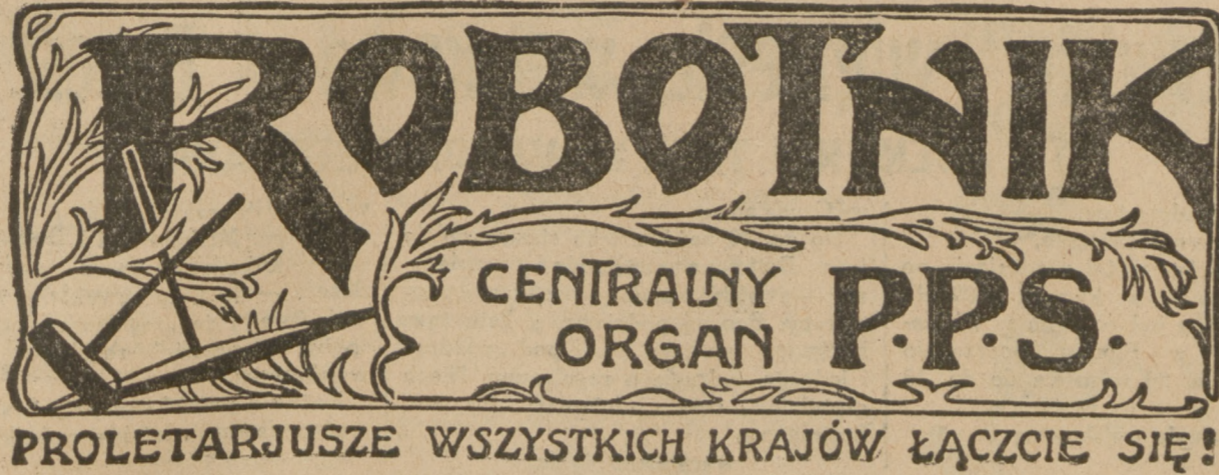


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

**Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w Warszawie
17 i 18 stycznia**

Rząd wobec bezrobocia

Omawiając niedawno temu w „Robotniku” rozkład życia gospodarczego w Polsce, przytoczyliśmy cyfry urzędowe, z których wynika, że wrażliwe stale bezrobocie, od września ubiegłego do września bieżącego roku powiększyło się o 90 procent, to jest do 173.000 bezrobotnych, z których 108.000 osób pozbawionych jest prawa do zasiłków, więc wraz z rodzinami skazanych jest... na głód!

Od września b. r. wszakże bezrobocie wzrasta w tak zawrotnym tempie, że w dniu 13 b. m. osiąga już cyfrę 246.891 osób, pozbawionych pracy. W ciągu jednego miesiąca podniosło się bezrobocie o 6.600 ludzi i już przed tygodniem doszło do poziomu o 150.000 przewyższającego poziom z grudnia roku ub. Ponieważ każdy tydzień zwiększa bezrobocie o dalsze tysiące, przeto liczba bezrobotnych w dniu dzisiejszym przekracza już niewątpliwie ćwierć miliona!

Stan powyższy pogarsza się jeszcze z dnia na dzień. W przemyśle włókienniczym coraz więcej ludzi wylatuje na bruk! Po świętach zapowiadane są dalsze wielkie redukcje w Zagłębiu i na Górnym Śląsku. Przemysł przetwórczy (zwłaszcza metalowy) ogranicza produkcję coraz bardziej. Przemysł węglowy, trzymający się dotąd jako tako, zdąży ku osłabieniu, a nie ożywieniu pracy. Do jakich tedy jeszcze rozmiarów dojdzie ta katastrofa w ciągu zimy, tego dzisiaj ściśle określić nie można.

Można tylko — gdy do powyższych cyfr bezrobotnych rejestrowanych doliczymy tysiące, których urzędy nie rejestrują i gdy uwzględnimy rodziny — można stwierdzić, że jeszcze nigdy dotąd, w najcięższych dla kraju okresach, nie głodowało w Polsce tyle milionów ludzi, co obecnie!

I już to jedno tylko wystarczy dla należytego oświetlenia wszystkich „dobrodziejstw” tego systemu, który obwoławszy sam siebie jedynie „mądrym” i jedynie „powołanym do rządzenia”, od czterech lat karmi kraj obietnicami „naprawy” z tym rezultatem, że każdy nowy dzień przynosi nowe pogorszenie.

Ze bezrobocia, jako ciężka klęska społeczna, a równocześnie i gospodarcza, stanowi dzisiaj najbardziej palącą konieczność państwową, wymagającą natychmiastowych środków zaradczych, to kwestia chyba bezsporna!

W tej sytuacji żaden przecież Rząd na świecie, poczuwający się do jakiegokolwiek odpowiedzialności, nie może uchylić się od spełnienia ciążącego na nim obowiązku, który jest obowiązkiem państwowym.

Jakżeż ta kwestia przedstawia się w naszych warunkach?
Otóż z liczby rejestrowanych bezrobotnych zaledwie może połowa pobiera „zasiłki”, chroniące je może... przed tyfem „głodowym”. Reszta zaś, wraz z tysiącami nieregistrowanych — z różnych formalistycznych względów — zdana jest dosłownie na... łaskę Opatrzności.

Wobec tego prawdziwie przerażającego stanu Rząd musi szukać w budżecie wszelkich, choćby najdrobniejszych oszczędności, by Państwo mogło pośpieszyć z pomocą milionom istot, dosłownie... przymierających z głodu!

Dla ułatwienia Rządowi tego zadania wskażemy na kilka pozycji, na których — bez żadnej absolutnie szkody dla Państwa — można porobić pewne oszczędności dla zużycia ich na złagodzenie skutków bezrobocia.

W pierwszym rzędzie należą tu wszystkie — w okresie „pomajowym” specjalnie rozdęte t. zw. „wydatki reprezentacyjne”, mające wszem wobec i każdemu z osobna unaocznic „chwałę i potęgę” rządów „silnej ręki”. Ot np. wydatek pierwszy z brzęgu. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, wydanego zaraz po zamknięciu ostatniej sesji budżetowej poprzedniego Sejmu, djęty dla wysokich dygnitarzy rządowych, wyjeżdżających zagranicę, podwyższono do 50 dolarów, czyli bezmała 450, wyrażnie: czterystu pięćdziesięciu złotych dziennie, z tem, że ta norma w „poszczególnych wypadkach” może być jeszcze zwiększona. Dygnitarze nieco niżsi pobierają „odpowiednio” mniej, np. po 300 zł. dziennie itd. Ze z tych po-

dróży zbierze się rocznie sumka dość spora, rzecz jasna. Doliczymy do powyższego np. zwrot kosztów przeprowadzki kierowników urzędów zagranicznych. Do września b. r. zwrot ten równa się 3-miesięcznej płacy, wynoszącej — miesięcznie! — po parę tysięcy franków szwajcarskich! Norma powyższa we wrześniu — za gabinetu p. Marsz. Piłsudskiego — podwyższona została o 30 procent i wynosi obecnie czteromiesięczne pobory.

To wydatki zagraniczne. A w kraju?

Więc w pierwszym rzędzie fundusze dyspozycyjne, które w porównaniu do I kwart. roku 1926 wzrosły dzisiaj już o 150 procent! A rozliczne przejazdy i przeprowadzki, na których Sejm już oddawna żąda oszczęd-

ności?! A rozmaite „gabinety” przyboczne i przeróżne „świty”? A wszelakie „galówki”, rozmaite „dozynki”, rozliczne samochody — itd. itp.?!

Gdy do powyższych „wydatków” dodamy, we wszystkich częściach budżetu hojnie zaliczane takie pozycje, jak np. „przybory kancelaryjne”, „inne (!) wydatki”, „środki lokomocji” itp., zbiorą się miljonowe sumy.

Więc można w naszym budżecie państwowym znaleźć niemało oszczędności! Trzeba jeno popuścić nieco z tego „pańskiego tonu” za... podatkowe pieniądze. Trzeba tembardziej, ile że wobec coraz sroższej biedy, jaka gniecie kraj i coraz bardziej, skutkiem tego, malejących wpływów budżetowych, potrzebna jest każda oszczędność, choćby nawet groszowa.

Ale ci, co wszystko „lepiej wiedzą”, mają o wydatkach i oszczędnościach zgola odmienny od zwykłych śmiertelników sąd.

Więc „oszczędności” szuka się na... bezrobotnych i ich rodzinach. Oto dowody:

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w swym artykule 5 mówi o robotnikach sezonowych w tym sensie, że robotnik, pracujący krócej, aniżeli 10 miesięcy w roku — w czasie t. zw. „martwego sezonu” (od 15.XII do 1.III) nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Ten sam jednak artykuł w ustępie 3 powiada, że w warunkach wyjątkowych, a więc w razie większego bezrobocia, Ministerjum Pracy ma prawo przyznawać zasiłki sezonowym bezrobotnym, na krótszy czy dłuższy czas.

Z tego zupełnie jasnego postanowienia Min. Pr. i O. S. korzystało dotychczas każdego roku. Przyznawano tedy zasiłki we wszystkich poprzednich „martwych sezonach”, w których bezrobocie zawsze było stosunkowo niższe od obecnego.

Dopiero teraz, od 15 b. m., gdy bezrobocie przybiera rozmiary wręcz już katastrofalne, dopiero teraz zasiłki te znosi się, pozostawiając tysiące ludzi własnemu losowi, bo rząd przeprowadza... „oszczędności budżetowe”.

Jakie „uzasadnienie” znajdzie rząd dla tego zarządzenia, sprzecznego z cytowanym wyżej art. 5 ustawy, nie wiemy. Wiemy tylko, że z tą „pomocą” dla bezrobotnych dzieją się historie... zgola dziwne.

Oto w okresie wyborczym poszczególne miasta, np. województwa warszawskiego, na zatrudnienie, tudzież dożywianie bezrobotnych otrzymywały sumy wyższe, aniżeli w latach poprzednich, co naturalnie „sanacyjni” agitatorzy skwapliwie wyzyskiwali na rzecz „Jedynki”.

Alieci z zakończeniem wyborów skończyła się i „troska” o bezrobotnych. Tak np. Płock, który na cel powyższy dostawał po 40000 zł., już na grudzień otrzymał tylko... 15.000 zł. Podobnie i gdzieindziej.

Prawda — jakie to naturalne i godziwe?! „Jedynka” zdobyła większość, więc obecnie już „niema” w budżecie funduszy na te wydatki, jakie przed paru jeszcze tygodniami uznawano za „potrzebne”.

Dla ilu ludzi ta nowa „oszczędność” budżetowa stanowić będzie cios, odbierający nadzieję nawet na kawałek chleba, ściśle obliczyć nie możemy. Wraz z rodzinami niewątpliwie — sami „sezonowi” — paręset tysięcy!

A ogółem w całej Polsce, we wszystkich gałęziach produkcji i handlu, miliony bez pracy, bez żywności, bez opał i bez żadnej nadziei na jutro!

Do czego to może doprowadzić?! Co uczynią smagane głodem i zdesperowane masy?!

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu Z. P. P. S. postawił wniosek, wzywający Rząd do natychmiastowej pomocy. Wniosek nie mógł być postawiony w formie nagłej, bo wnioskodawcy nie mogli zebrać liczby podpisów, wymaganej przez nowy, przez „Jedynkę” przeforsowany regulamin. Więc sprawa traktowana będzie w trybie zwykłym.

Ale zanim wniosek ten zostanie załatwiony, czy Rząd nie znajdzie środków ratowania setek tysięcy ludzi przed głodem i rozpaczą?!

Przecież tu każdy dzień odgrywa rolę!.. kcz.

ŁÓDŹ POD ZNAKIEM KRYZYSU I BEZROBOCIA

PRZESZŁO 20 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW POWIĘKSZYŁO KADRY BEZROBOTNYCH

(telefonem).

Wedle prowizorycznych obliczeń, w ub. tygodniu straciło pracę przeszło 20

TYSIĘCY ROBOTNIKÓW. Ten olbrzymi wzrost bezrobocia pozostaje w związku z całkowitem zam-

knięciem 9 zakładów przemysłowych, w tem — czterech wielkich.

MAGISTRAT SOCJALISTYCZNY. ŁÓDZI ŻĄDA UCHYLENIA „MARTWEGO SEZONU”

W związku z nieuchyleniem w Łodzi „martwego sezonu”, skutkiem czego 6 i pół tysiąca bezrobotnych robotników sezonowych zostało pozbawionych zapomóg, Magistrat wystosował memoriał

do Min. Pracy, w którym wskazuje na konieczność uchylenia „martwego sezonu”.

Memoriał podkreśla ogromny wzrost bezrobocia w Łodzi i tragiczną sytu-

ację bezrobotnych, pozbawionych jakiegokolwiek pomocy.

W sprawie tej interwenjował wczoraj w Min. Pracy wiceprezydent tow. Rapalski.

POMOC OPAŁOWA DLA BEZROBOTNYCH POZBAWIONYCH ZASIŁKÓW

Ze względu na ciężką sytuację bezrobotnych, pozbawionych zasiłków, Ma-

gistrat postanowił tej kategorii bezrobotnych udzielić pomocy opałowej.

Rejestracja na pomoc opałową już jest w pełnym biegu.

NOWE REDUKCJE W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH

Z Katowic donoszą, iż w czasie od świąt Bożego Narodzenia do 15 stycznia w hutach śląskich ma być uinieruchomiony szereg oddziałów z powodu braku zamówień. Stanąć mają przede-

wszystkiem walcownie w Hucie Pokoju, Bismarcka i w Hucie Falwa. Równocześnie zapowiedziane są nowe redukcje robotników i urzędników w hutach. Rady załogowe w tych hutach mają interwenjować w śląskim urzędzie wojewódzkim, aby rząd dał zamówie-

nia na szyny kolejowe i w ten sposób przyczył się do podtrzymania normalnego ruchu w tych przedsiębiorstwach, przez co dalsze redukcje okazałyby się zbyteczne.

Trzej więźniowie Brześcia

KAZIMIERZ BAGIŃSKI, ADAM CIOLKOSZ, STAN. DUBOIS
pozostają nadal w grójeckim więzieniu

Wszystkie dotychczasowe próby wyjaśnienia, o co właściwie chodzi w tym dalszym trzymaniu w więzieniu ob. KAZIMIERZA BAGIŃSKIEGO, tow. ADAMA CIOLKOSZA i tow. STANISŁAWA DUBOIS

nie odniosły skutku. I p. sędzia DEMANT, i p. prokurator Sądu Apelacyjnego RUDNICKI nie mogą, czy nie umieją powiedzieć rodzinom czegośkolwiek konkretnego. Rodziny nie są do uwiezionych do-

puszczane, obrońcy nie są dopuszczani. Samo oskarżenie stanowi jakąś „tajemnicę stanu”. Nie omylimy się, twierdząc, że podobnego przykładu w dziejach sądownictwa Polski Niepodległej dotąd nie było.

Jak się dowiadujemy, zgodnie z oświadczeniem prezesa Komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej p. pos. Podolskiego zostało wystosowane oficjalne pismo do Ministerjum Spra-

wiedliwości o dostarczenie referentowi Komisji tow. pos. Kazimierzowi Pużakowi materiałów, związanych z wnioskiem o zawieszenie postępowania są-

dowego przeciwko uwiezionym posłom: Adamowi Ciolkoszowi, Stanisławowi Dubois, Władysławowi Dobrochowi, Józefowi Mochnejowi i Adolfowi Sawickiemu, Janowi Smole.

Projekt wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy

Chicago, 22 grudnia. (PAT). Senator Walsh z Massachusetts, demokracja, wniósł projekt o wprowadzenie do służby rządowej, tytułem próby, na przeciąg jednego roku, pięciodniowego tygodnia pracy. Wniosek

przewiduje, że urzędnicy, mimo skrócenia tygodnia, dostawać mają dotychczasową płacę, a rząd przyjmie do służby dodatkową ilość nowych urzędników, celem utrzymania na tym samym poziomie sprawności biur.

Projekt zastrzega jednocześnie, że w wypadku tych samych kwalifikacji pierwszeństwo przy przyjmowaniu do służby mają mieć bezrobotni.

PRZYPOMNIENIE

ROZWÓJ SPRAWY BRZEŚCIA

Niektóre pisma „sanacyjne” usiłują wzmocnić w opinii publicznej, że stronnictwa opozycyjne traktują sprawę Brześcia jako oręż w walce politycznej, że dlatego właśnie tak późno wystąpiły z rewelacjami i t. p.

Uważamy z tego względu za potrzebne przypomnieć kilka faktów, które są notorycznie znane.

1) Wiadomość o pobiciu tow. *Libermana* w drodze do Brześcia przedostała się do Warszawy w kilka dni po fakcie; nie spowodowała ani śledztwa, ani zaprzeczenia;

2) notatki, wiadomości, zapytania, dotyczące złego traktowania więźniów brzeskich próbowano zamieszczać w prasie; próby kończyły się z reguły konfiskatami;

3) rodziny uwięzionych zwracały się w tej sprawie do p. sędziego *Demanta* i do p. prok. *Michałowskiego*; otrzymywały zapewnienia, że „wszystko jest w porządku”; te same zapewnienia pp. *Demant* i *Michałowski* powtarzali w wywiadach prasowych;

4) obrona zwróciła się do p. prokuratora Sądu Apelacyjnego *Rudnickiego* o wzięcie na siebie inspekcji więzienia brzeskiego; p. prok. *Rudnicki* wiedział, że chodzi o złe traktowanie, jednakże inspekcji nie dokonał.

W ten sposób i rodziny i obrona wyczerpały

chyba wszelkie środki wpłyńcia na los więźniów, wszelkie środki „nor-

malne”, odnoszące się do władz sądowo - śledczych i prokuratorskich.

Jakimże czołem wolno teraz zarzucać więźniom brzeskim, że po wyjściu z więzienia zwrócili się do obozu

demokracji polskiej,

do swego własnego obozu, a nie do p. *Demanta* ze skargą na... p. *Demanta*, nie do p. *Michałowskiego* ze skargą na... p. *Michałowskiego*, nie do p. *Składkowskiego* na... p. *Składkowskiego*...

W świetle faktów, przytoczonych powyżej, pretensje pism „sanacyjnych” i niektórych „sanacyjnych” instytucji społecznych tracą cynizmem doprawdy bezprzykładnym.

PRAWNIK.

Sprawa konfiskat prasowych PRZYGOTOWANIA DO WNIOSKU NAGŁEGO W SEJMIE

OLBRZYMI MATERIAŁ FAKTYCZNY

Z inicjatywy Z. P. P. S. zbierane są w szybkim tempie materiały faktyczne, dotyczące

konfiskat prasowych,

okonywanych w Polsce, poczynając od dn. 1 września r. b.

Materiał, zgromadzony dotąd, przedstawia wartość dosłownie

rewelacyjną.

Okazuje się, że nie było i nie ma żadnej określonej „zasady” konfiskowa-

nia; artykuły, „puszczane” w Warszawie, bywały konfiskowane na prowincji, — i odwrotnie. Pewnego razu skonfiskowano... fotografie znakomitego pisarza polskiego.

Z drugiej strony wiele faktów wskazuje na zupełną dowolność praktyk konfiskacyjnych, a także na niezmiernie małe przygotowanie niektórych „cenzorów” do swego szlachetnego zawodu.

Wniosek ma zawierać — pomiędzy innymi — charakterystykę urzędników,

obarczonych funkcjami „cenzorskimi” pod względem ich inteligencji i wykształcenia z przytoczeniem szeregu jaskrawych przykładów.

Wniosek będzie domagał się pociągnięcia urzędników, winnych samowoli i nadużyć przy stosowaniu praktyk konfiskacyjnych do

odpowiedzialności karnej;

urzędnicy ci będą wymienieni z nazwiska celem uniknięcia zarzutu o t. zw. oskarżeniach ogólnikowych.

Świąteczny „podarunek” Magistratu

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ I AUTOBUSOWEJ

Magistrat m. stoł. Warszawy uchwałił na wczorajszym posiedzeniu zgłoszony rady miejskiej wniosek o skasowaniu tramwajowych biletów korespondencyjnych i ustaleniu jednego typu biletu tramwajowego, uprawniającego pasażerów do przesiadania raz jeden w ciągu godziny do innego wozu tramwajowego w określonym kierunku.

W związku z tem uchwalono ustalić cenę biletów tramwajowych: 1) normalnego jednorazowego dziennego w wysokości 30 gr., nocnego 60 gr., abonamentowego 3 zł., kwartalnego imiennego 105 zł., bezimiennego 157 zł. 50 gr., ulgowego abonamentowego 2 zł., kwartalnego ulgowego imiennego 70 zł., bezimiennego 105 zł.

Nadto zdecydowano opłatę za przejazd autobusami ustalić w wysokości 10 gr. za 1 km. z dodatkiem do każdego biletu opłaty w kwocie 10 gr. (w ten sposób przejazd autobusami za 1 km. kosztować będzie 20 gr., za 2 km. 30 gr.,

za 3 km. 40 gr. etc.). Zmiana ta ma być wprowadzona w życie od dnia uchwalenia jej przez radę miejską.

Cała opinia publiczna Warszawy z oburzeniem

przyjęła wiadomość o uchwale Magistratu podwyższającej taryfę tramwajową i autobusową.

Kosztom ludzi pracy, płacących dziesiątki złotych pod postacią najrozmaitszych podatków — magistrat warszawski, usiłuje „wypełnić” lukę, powstałą w rezultacie

rozrzućnie lekkomyślnej gospodarki miejskiej.

W budżecie robotnika, i pracownika umysłowego, jeżeli tylko dwie osoby dziennie do miejsca pracy lub do szkoły muszą jechać tramwajem, czyni to różnicę 6 zł. miesięcznie, co przy b. niskich zarobkach, nigdy niezaspokojonych prymitywnych potrzebach, równa się całkowitemu skasowaniu lub ograniczeniu spożycia mleka, cukru lub mięsa.

Obywatele stolicy płacą. Płacą za deficyty piekarni miejskiej, teatrów, i na podwyższone, a do niespotykanych rozmiarów

wyśrubowane

pensje dygnitarzy magistrackich, na auta luksusowe i t. d.

Tramwaje przynoszą dochód dwa i pół miliona złotych rocznie.

Przez wprowadzenie podwyżki Magistrat chce

wyduśić

w roku przyszłym, z kieszeni najuboższych obywateli

8.246.810 zł.

Rada Miejska ma obowiązek

uratować

pracującą ludność Warszawy od nowego haraczu,

nakładanego na mieszkańców stolicy.

Podwyżka tramwajowa nie jest niczem uzasadniona, i krzywdząca w stosunku do obywateli stolicy.

Ruch Organizacyjny w Klasowych Związkach Zawodowych

KONFERENCJE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W KATOWICACH

Dn. 14 grudnia odbyła się w Katowicach konferencja związków zawodowych, przy udziale 205 delegatów i 15 gości.

Konferencję zagał i przewodniczył tow. *Kubowicz*, sekretarzowali tow. tow. *Jezusek* i *Czerwiński*.

Obszerny referat o sytuacji obecnej wygłosił, z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych, sekretarz generalny Centralnego Związku Górników tow. *J. Stańczyk*. W referacie swoim omówił warunki, w jakich żyje klasa robotnicza, nędzę i bezrobocie, wskazując, jakie znaczenie ma organizacja, będąca narzędziem walki o byt.

Ale jeśli organizacje robotnicze mają spełnić swój obowiązek, muszą one być silne i powszechne. Mówca wezwał delegatów do pracy nad budową organizacji.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. *Bartoszek*, *Rademacher*, *Luftig*, *Jureczko*, *Dorna*, *Swoboda*, *Wojciechowski*, *Gucman*, *Bartoszek*, *Cierlicki*, *Czerwiński*, *Osadnik*, *Nowak*, *Peszka*, *Halama* i *Kondzielnik*.

O ostatnim wypowiedzeniu umowy w górnictwie mówił jeszcze tow. *Chrószcz*. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, która 1) wzywa do pracy nad

rozbudową organizacji robotniczych, 2) wypowiada się przeciwko jakiegokolwiek obniżaniu płac, 3) domaga się jak-najszybszego załatwienia przez sądy spraw spornych między robotnikami i pracodawcami, w związku z warunkami pracy i płacy, 4) zawiera postulat w sprawie składu Komisji Pojednawczych i Arbitrażowych w przemyśle górnośląskim, 5) wypowiada się przeciwko manowaniu przez inspektorów pracy Komisarycznych Rad Zakładowych, wbrew przepisom ustawy (jak było na kopalni *Gieszego*, w Hucie Królewskiej i Kopalni *Niemcy*) i t. d.

W BYDGOSZCZY

bezrobocia, obniżania płac, szykan ze strony władz gminnych i przedsiębiorców w związku z ostatnimi wyborami i t. d.

Tow. *Matuszewski* wskazał na rozbiłą robotę importowanej i wśród robotników znienawidzonej „Federacji Pracy”, która w obecnej chwili, ze

względów demagogicznych, domaga się od pracodawców legalizacji stawek zarobkowych, co w rzeczywistości równa się żądaniu zatwierdzenia i rozszerzenia na wszystkie zawody i przedsiębiorstwa częściowo już przez pracodawców narzuconych obniżek płac.

Po przyjęciu znanej rezolucji, Komisji Centralnej Zw. Zaw., ogłoszonej już w „Robotniku”, uchwalono rezolucję, przedłożoną przez delegatów rolnych, która gorąco wita wypuszczonego na wolność tow. *J. Kwapińskiego*, oraz wyraża mu, imieniem robotników rolnych, uznanie i szacunek, a następnie — kategorycznie protestuje przeciwko zamachom obszarników na prawa robotników rolnych i stwierdza, że robotnicy nie dopuszczą do pogorszenia warunków pracy i płacy.

DUŻE ZAPOTRZEBOWANIE
JEST DOWODEM
UZNANIA
**WIN OWOCOWYCH
LANGNERA**
ZA 1610
NAJLEPSZE

3 kuszule w wianie



otrzymywała w wiekach średnich królewna, a na ucztach weselnej wybrani jedli drogi smakoty — CUKIER.

Dziś daży ma kszulę, dla każdego dostępny jest CUKIER!

Podstawowe potrzeby życiowe są udziałem wszystkich. Jemy CUKIER, czujemy się równi królom i dłużej żyjemy niż ongiś magnaci.

PRZEGLĄD PRASY

BRZEŚĆ.
Tworci.

„Kurjer Warszawski” wskazuje na to, że prasa sanacyjna w swej ocenie Brześcia waha się między przytomnością a zamroczeniem umysłowem. Jaskrawym dowodem takiego zamroczenia jest artykuł niedzielnego „Kurjera Porannego”. Przypomina on, że za czasów zaborczych działy się w Polsce rzeczy gorsze, niż Brześć, następnie przechodzi do Włoch fasystowskich i przyznaje, że dzieją się tam zbrodnie, ale „usprawiedliwione” tem, że „straszmem i ciężkiem zadaniem jest twórcze rządzenie narodem i łamanie trudności temu zadaniu stojących na przeszłości”, poczem takim oto wybuchem zdaniem:

„Jakaż nauka, jakież przykład dla oceny zdarzeń bieżących w perspektywie wielkich celów, ku którym idą odpowiedzialni przed historią i sumieniem własnem sternicy ludów, okazani na odważanie środków, jakie stoją na ich rozporządzenie, aby sprostać najsłabszym i najsłabszymi w ofiarach drogiemu temu, co uważają za najwyższe prawo ojczyzny i najcięższy swego powołania obowiązek”.

„Gazeta Warszawska” w odpowiedzi na te brednie zaznacza, że autor

„w ten sposób drugoocze zupełnie całą uczuciową stronę swego artykułu, rozgrzeszając za jednym zamachem Bismarcka i Bülowa i Apuchtina i wszystkich katów narodu polskiego, którzy także uważali, że działają w imię „najwyższego prawa swojej ojczyzny i najcięższego swego obowiązku najsłabszymi i najsłabszymi drogami”.

Od siebie dodamy, że autor swego artykułu, widocznie w zamroczeniu umysłowem, wytyka palcem „sternika ludu”, jako odpowiedzialnego za Brześć. Czy cenzor czytuje tylko pisma opozycyjne?!

„Polska Zbrojna” nazywa Brześć „jeszcze jednym manewrem zbankrutowanych graczy partyjnych”.

Już wielki czas, by armia w imię honoru munduru wojskowego wyrzekła się tego pisma, które tylko ją kompromituje.

Literatura.

Łódzka „Republika” donosi: „W najbliższych dniach na łamach „Gazety Polskiej” mają się podobno ukazać wielkie listy otwarte Kadena-Bandrowskiego i Sieroszewskiego, każdego oddzielnie. Odpowiedź Bandrowskiego ma być, jak donoszą, pełnem i potężnem wyznaniem wiary narodowej, a równocześnie ustosunkowaniem się

wielkiego pisarza do aktualnych dzieł w Polsce bolączek”.

Już Słonimski połączył swój list otwarty zamieszczony w „Robotniku” z reklamą dla Kadena-Bandrowskiego. „Republika” rozwija tę reklamę dalej. Jeżeli pp. Sieroszewski i Kadena-Bandrowski naprawdę chcą się nie tylko wygadać przed narodem i złożyć swoje „wyznanie wiary”, niech zapewną wprawdzie bezpieczeństwo dla pisarzy obozu przeciwnego, którzyby się im przeciwstawili mogli. Inaczej sprawa utonie w powodzi frazeologii. Sprawa brzeska użyta jako temat dla popisu literackich, dla jakiegoś tańca wśród mieczy... to obrzydliwe.

„ABC” w artykule „Głuchoniema literatura” wzywa literatów, żeby prosto zgłaszali akces do oświadczenia profesorów krakowskich albo do oświadczenia gen. *Dąb-Biernackiego*.

Naszem zdaniem, jest trzęsienie wyście: milczenie, jeżeli się boją. Milczenie w dzisiejszych warunkach bytu polskiego nie hańbi, jest przeciwieństwem i przysłowie: „gdybyś milczał, pozostałbyś filozofem”, ale korzystając ze sprawy brzeskiej, aby przy tej sposobności zbierać laury krasomówcze i występować w roli wieszczki narodowej, to się nie godzi.

Nauczyciele.

W „Naprzódzie” czytamy:

„Wśród tych, którzy nie wetydzili się głosować przeciw nagłości, a zatem w obronie tego, co się w Brześciu działo, byli także przedstawiciele sfer pedagogicznych: nauczyciel ludowy *Smulikowski* i dyrektorka seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie *Jaworska*, nauczycielka tegoż seminarjum *Balabówna* i prof. *Szyska* z kursów nauczycielskich w Krakowie.

Co na to nauczycielstwo? Czy nie zareagują wychowawcy dziatwy szkolnej? Czy milczeniem wyraża swą solidarność?

A społeczeństwo ma szanować takich pedagogów i mieć do nich zaufanie i powierzać im wychowanie swoich dzieci...

Jakież to zasady wszczepiać będą w dusze młodego pokolenia tacy nauczyciele? Uczyć będą kultury, szlachetności, etyki?

Zrzeszeni nauczyciele!... Zrzeszeni z Kostkiem *Biernackim*...

Czyż nie czują zgrozy i nie uświadamiają sobie hańby tego okropnego koleżeństwa?!

Przyjazd senatora Korfatego do Katowic ENTUZJASTYCZNE POWITANIE

Zwolniony w sobotę z więzienia motkowskiego poseł na Sejm śląski i senator p. *Wojciech Korfanty* przybył do Katowic w nocy z soboty na niedzielę, witany na dworcu przez przybyłe delegacje ze sztafardami i licznie zgromadzoną publicznością.

Wychodzącego z wagonu p. *Korfatego* zebrani pochwycili na ręce i wnieśli do samochodu.

Przed domem p. *Korfatego* zebrał się parotysięczny tłum, do którego b. więzień brzeski wygłosił przemówienie. W ciągu niedzieli p. *Korfatego* odwiedziły liczne delegacje.

Czytajcie „Pobudkę”

POKWITOWANIA NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI.

Komornicki - Uptas 3 zł.
H. A. zł. 3.
J. C. zł. 10.

NA TOW. OPIEKI NAD DZIECKIEM ROBOTNICZYM.

Tow. Rzepko zebrane na listę Nr. 466 — 48 zł. 70 gr. Tow. Rolifscy 10 zł. Tow. Helena Perłowa 5 zł.
Tow. Nowolecka Olimpija 5 zł.
Tow. mec. Baumgart Mieczysław 30 zł.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDLA

Rzeczy ciekawe i aktualne

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN PRZYGOTOWANIA WOJENNE W CZASIE POKOJU

Mała Belgia, nauczona smutnym doświadczeniem z 1914 roku, postanowiła w inny sposób, niż „poręczenie neutralności”, zabezpieczyć swe granice przed inwazją. Wprawdzie Belgia objęta jest umową z Locarno i paktem Kelloga, widocznie jednak uznaje, że zbrojenia są lepszą gwarancją bezpieczeństwa i dlatego przystępuje do wykonania gigantycznego dzieła wojskowego.

Pisma holenderskie donoszą, że na drodze z Maastricht w Holandji do Leodjum w Belgii leży mała miejscowość Eben-Emael. Jest to cicha wioska, wkrótce jednak na tem miejscu staną olbrzymie fortyfikacje, a za dwa lata będzie to najsilniejsza twierdza w Belgii.

Największa część nowych umocnień fortecznych leży pod ziemią. Obecnie wytycza i wymierza się teren pod kamizaty. Właściciele gruntów wywłaszcza się, płacąc im dobre ceny, ewentualnie ofiarując grunta w innej okolicy. Robi się wszystko, aby zostało jak najmniej ludności cywilnej. Sztabowcy belgijscy nie robią wcale tajemnicy z tego, że tu przygotowuje się straszliwe

zęby przeciw Niemcom, że tu próbuje się nowe armaty, które stąd będą ponad terytorjum holenderskiem strzelać aż do Akwizgranu i że stąd będą mogły być ostrzeliwane wszystkie drogi, — któremi wojska niemieckie mogłyby wkroczyć do Belgii.

Belgijski sztab generalny nie wątpi, że w razie nowej wojny europejskiej Belgia będzie znowu terenem zmagania się armji niprzyjacielskich, jak nią była podczas wojny światowej. Plany nowej twierdzy zrobione zostały przez francuski sztab generalny, wszystkie oblężenia pochodzą z tego źródła — sztab belgijski przyjmuje i wykonuje zlecenia z Paryża bez słowa krytyki.

Plan francuski przewiduje między innymi, że w razie wybuchu wojny niektóre tereny belgijskie, głównie na granicy z Luksemburgiem, zostaną z ludności cywilnej zupełnie opróżnione, a jej miejsce zajmą wojska francuskie. Do tego planu należy też rozbudowa twierdzy w Antwerpii, Namur i całej doliny Mozy, aby utworzyć trzy wielkie wały, przecięte siecią kolei strategicznych.

RADJO IDZIE NA PODOBÓJ WSI POLSKIEJ

Potrzeby kulturalne wsi polskiej wzrastają z dnia na dzień. Szereg przyczyn wciąż składa się na to, że wieś nasza w kulturze ogólnej i zawodowej opóźniona wciąż jeszcze, zrównać się z postępowaniem nie jest w stanie.

ZUBOŻENIE WSI NIE POZWOLIŁO NA ROZPOWSZECHNIANIE SIĘ RADJA.

Radjo, wielki wynalazek ostatniej doby, siewca kultury, otworzyło nowe drogi rozwoju myśli, ducha i wiedzy zawodowej. Niestety, dotychczasowy rozwój radjofonii w kraju naszym, choć powstał nas pod względem siły stacji nadawczych, organizacji i jakości programów na jednym z pierwszych miejsc w Europie, w niczem jednak nie wpłynęło na rozpowszechnienie się radja na wsi i udostępnienie wsi naszej skarbowi kultury i wiedzy, tkwiących w naszym własnym ogólnoludzkim dorobku. Wiek jako całość, jako miliony mieszkańców wiosek i osad, z usług radjowych w sposób powszechny korzystać dotychczas nie miała możliwości; pominąwszy stosunkowo mały promień objęty przez działalność stacji nadawczych, t. zw. detektorowych, pozostała wielka część kraju posługiwać się mogła tylko drogim lampowym aparatem. Znany wielkie, niestety powszechne, zubożenie naszego rolnictwa, szczególnie zastraszające, jeśli idzie o drobny warsztat rolny, którego właściciel niestety wszystkim co poza potrzebą życia, odmawiać sobie musi — w tych więc warunkach zrozumiałą staje się fakt, że w dotychczasowym swym rozwoju, radjo, mające do spełnienia wielkie zadanie w środowisku wiejskim, środowiska tego w swe posiadanie zupełnie nie objęło.

DONIOŚLE ZADANIE NOWEJ STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSIŃ PROWINCJONALNYCH.

Smutny ten fakt nie mógł ująć uwagi przedewszystkiem ludzi, którzy nad rozwojem radja czuwają; Zarząd Polskiego Radja mimo ogólnie ciężkiego położenia gospodarczego kraju, w szybkim tempie dokonał rzeczy olbrzymiej. Oto już za parę tygodni przemówi za pośrednictwem fal radjowych o wielkiej mocy nowa stacja warszawska, najsilniejsza z pośród wszystkich stacji europejskich; stacja ta łącznie z szeregiem rozgłośni prowincjonalnych, których budowa jest już na ukończeniu lub ukończona, umożliwi jak Polska długa i szeroka, słuchanie radja za pomocą małych tanich aparatów detektorowych.

Radjo w Polsce idzie zatem na podobój wsi!

CAŁA POLSKA NA DETEKTOR.

Rzucone hasło „cała Polska na detektor” musi być zrealizowane, przedewszystkiem w wiejskim środowisku. Niebawem z otwarciem olbrzymia radjowego — Warszawskiej Stacji Nadawczej, wypełniony zostanie pierwszy warunek upowszechnienia radja, równocześnie jednak spełniony musi być warunek drugi — powszechne udostępnienie tanich aparatów detektorowych setkom tysięcy wiejskich chat i zagrod. I w tym kierunku jednak uczyniono już krok decydujący i zasadniczy, oto w ostatnich czasach zakończono opracowywanie idealnego taniego detektorowego aparatu, który otrzymał nazwę „Detefon”. Aparat ten dostarczany już jest za niezwykle niską cenę — zł. 39 (za cały komplet z anteną, słuchawkami i t. d.).

Aby umożliwić nabycie tego aparatu nawet mniej zamożnym, co dla drobnych rolników jest sprawą niestychanie ważną, a nawet decydującą, rozważana jest obecnie możliwość sprzedaży „Detefonu” na raty miesięcznie po zł. 6, gr. 50.

APARAT RADJOWY W KAŻDEJ CHACIE WIEJSKIEJ.

Należy mieć zatem nadzieję, że wkrótce już zniknie na wsi pojęcie, że posiadanie radjo-aparatu jest oznaką zamożności, a nawet bogactwa, udostępnienie posiadania aparatu sprawi, że radjo będzie potrzebą dnia codziennego, jak potrzeba jest codziennie strawa.

Nie zapominajmy, że każdy aparat radjowy w chacie wiejskiej, to promyk, roświetlający szary świt kultury i dobrobytu wsi naszej.

DZIENNIKARSTWO W NAJMNIJSZYCH PAŃSTWACH EUROPY

Jakolwiek o prasie najmniejszych państw nie wiemy prawie nic, zaznaczyć należy, że jest ona nierzadko bardzo zajmującą i ciekawą. W małe republiki San-Marino wychodzą 3 pisma: „Il popoli samarines”, finansowane przez rząd włoski, organ urzędowy „Bolletino ufficiale” i dziennik ludowy „San-Marino”, który zajmuje się przeważnie filatelistyką i handlem starożytnościami, najważniejszą gałęzią życia gospodarczego w tej republice, liczącej aż... 10.000 obywateli.

W Księstwie Lichtenstein znajdują się dwa pisma: „Les nouvelles” i „Volksblatt”, wychodzące dwa razy tygodniowo najwyżej.

W księstwie Monaco, gdzie ludność

nie zajmuje się zupełnie polityką, istnieje kilka pism, nawzajem ze sobą konkurujących.

Miniaturowa republika hiszpańska Andora, licząca aż 6.000 obywateli, nie może poszczycić się własnym organem. Wychodzi jedynie rodzaj biuletynu, który informuje o najważniejszych wypadkach swych obywateli.

Wszystkie wymienione państewka udzielają bez trudności i za niewielką opłatą tytułów szlacheckich swym obywatelom. Wyniesiony do tej godności „szlachcic” obowiązany jest zawiadomić o swem mianowaniu społeczeństwo za pośrednictwem prasy, oświadczyć o nosząc wszystkie koszty.

OLBRZYMI POŻAR W KONSTANTYNOPOLU

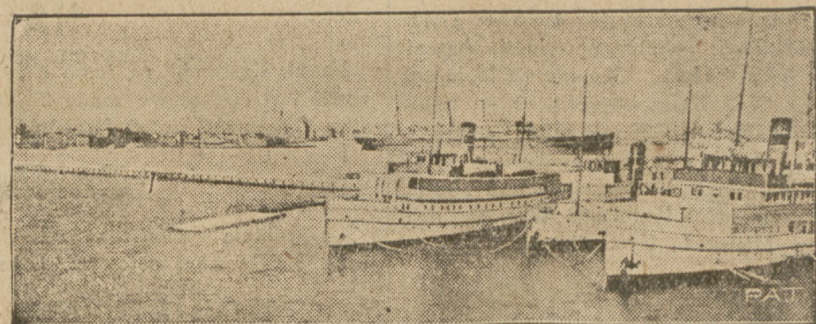


Kilka dni temu wybuchł pożar w dzielnicy portowej Konstantynopola. Cała prawie dzielnica padła pastwą płomieni. 400 domów spłonęło do

szczęście, a kilkadziesiąt osób zginęło w płomieniach.

Na naszej ilustracji dzielnica portowa przed pożarem.

ZIMOWE LEŻE STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM



Na dalszym planie widać dwukominowy statek „Polonia”, należący do „Żegluga polskiej”.

SUROWE, CZY PASTERYZOWANE MLEKO?

W swoim czasie dyskutowano obszernie nad kwestią, czy należy spożywać mleko w stanie surowym, czy też pasteryzowane, wzgl. sterylizowane lub przygotowane.

Zdania były podzielone. Jedni twierdzili, że mleko w stanie surowym, jako posiadające wielką ilość witamin jest jedynie wskazane, szczególnie jako pokarm dla niemowląt i dzieci, drudzy znowu twierdzili, że mleko surowe, zawierające niezliczoną ilość bakterji, a między niemi i chorobotwórcze, jest rozsądnikiem epidemji, dziesiątkujących niemowlęta i dzieci.

Przeciwnicy pasteryzacji wzgl. sterylizacji lub przygotowywania mleka dowodzili, że traci ono po poddaniu go tym procedurom ogromny procent witamin i jako wywołane ze wszelkich elementów pożywnych staje się mniej wartościowym.

Zwolennicy zaś pasteryzacji, bądź sterylizacji lub przygotowywania mleka wysuwali kwestję niebezpieczeństwa, grożącego konsumentom przez spożywanie mleka w stanie surowym, które, jak wiadomo, zawiera miliony bakterji, nie wyłączając chorobotwórczych, to też nie negując, że pod wpływem procedury pasteryzacji, sterylizacji czy też przygotowywania mleko ubożeje cokolwiek pod względem witamin, choć nie w tym stopniu, jak to przedstawiają przeciwnicy pasteryzacji, to jednak uważają, że

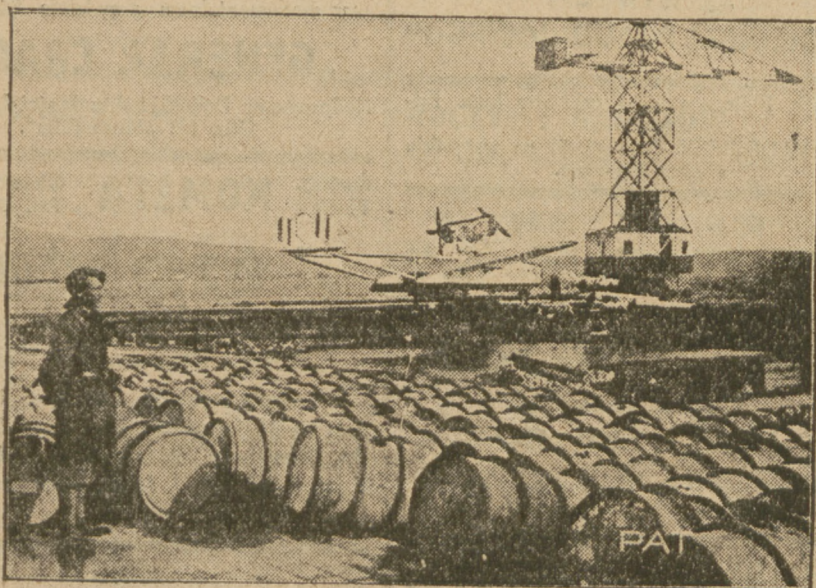
z dwójga złego, t. j. zubożenia mleka pod względem witamin i niebezpieczeństwa bakterji chorobotwórczych, należy wybrać mniejsze zło, to jest nieznaczne zubożenie mleka na punkcie witamin przy zupełnej gwarancji unieszkodliwienia mleka pod względem bakterji przy pomocy pasteryzacji, sterylizacji, czy też przygotowywania mleka.

Ze spór ten: mleko surowe, czy pasteryzowane dziś właściwie nie jest już aktualny, dowodzi to najlepiej zaprowadzony od lat kilku na Zachodzie ustawy przymus pasteryzacji mleka przed wypuszczeniem go na rynek.

Poza tem najznakomitsi uczeni — bakterjolodzy i wybitni specjaliści w sprawie mleka jednogłośnie stwierdzili na mocy długoletnich badań naukowych i praktycznych, że pasteryzacja w wannach utrwalających przy 63 — 65° C, w ciągu pół godziny po uprzednim oczyszczeniu mleka na wirówce oczyszczającej daje największą możliwie gwarancję co do zniszczenia bakterji chorobotwórczych i elementów szkodliwych w mleku.

U nas ten system pasteryzacji mleka został zastosowany w Agrilu, wobec czego mleko to posiada wszelkie dobre właściwości tego systemu. Ilość wypuszczonego mleka z miejskich zakładów mleczarskich wzrosła 25-cio krotnie w ciągu niespełna sześciu lat.

LOT 12 HYDROPLANÓW WŁOSKICH PRZEZ ATLANTYK



NAPELNIANIE ZBIORNIKÓW BENZYNĄ PRZED STARTEM DO LOTU WŁOCHY—POŁUDNIO WA AMERYKA.

Kilka dni temu rozpoczął się lot dwunastu hydroplanów włoskich przez Atlantyk z Orbetello do Brazylii.

Wymieniony lot jest największą z dotychczasowych imprez lotnictwa włoskiego. W wyprawie bierze udział, jak wymieniliśmy, 12 hydroplanów, podzielonych na 4 eskadry, pozostające pod ogólnym dowództwem ministra Balbo.

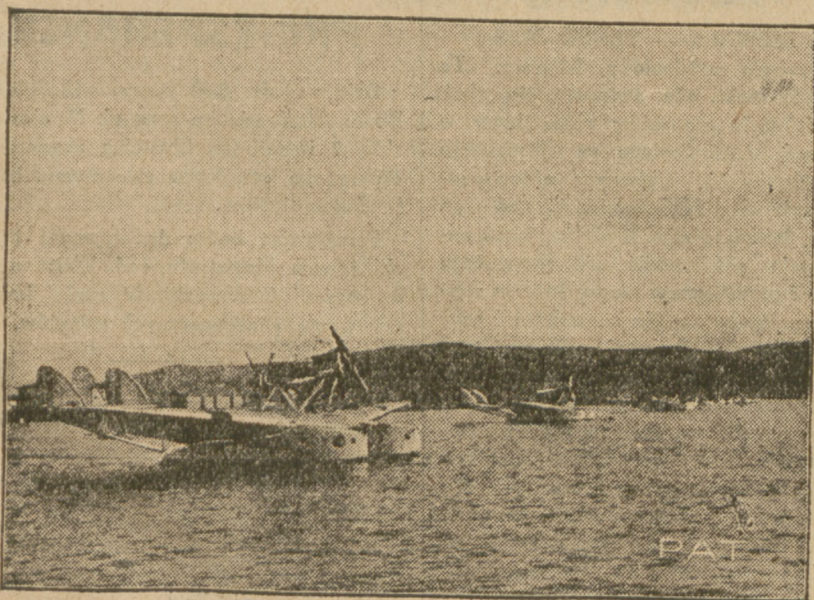
Przelot potrwa przypuszczalnie 70 godzin i prowadzi przez etapy następujące: Orbetello — Kartagina (1200 klm.), Kartagina — Caposoller — Cap Spartel — Konikra (700 klm.), Kenikra — Capo Balodor (1600 klm.), Capo Balodor — Capo Rosso Bolama (1500 klm.), Bolama — Noreha — Port Natal (3000 klm.), Port Natal Bahia (1000 klm.), Bahia — Rio de Janeiro (1350 klm.).

Według obliczeń, koszty imprezy wyniosą zaledwie 3 miliony lirów, gdyż inicjatorzy lotu mają zapewniony zbyt niemal wszystkich aparatów po tamtej stronie oceanu.

Pierwszy przystanek był w Kartaginie. Hydroplany mają się opuszczać na etapach na wodę i pobierać benzynę z okrętów wojennych, które już wcześniej wyruszyły na pełne morze.

Z Kartaginy udały się hydroplany w dalszą drogę. Wczoraj nad wyspami Balearskimi przechodziła silna burza. Żegluga została wstrzymana. Część eskadry nie mogła startować i stoi na kotwicy w porcie Palma. Samoloty zamierzają w piątek odlecieć do następnego etapu podróży: Kunitra w Marokku.

Poniżej podajemy niektóre zdjęcia z lotu hydroplanów.



START 12 HYDROPLANÓW.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.